



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Pamięć i zapomnienie w powieści Retifa de la Bretonne "Journal d'une impardonnable folie"

Author: Andrzej Rabsztyn

Citation style: Rabsztyn Andrzej. (2013). Pamięć i zapomnienie w powieści Retifa de la Bretonne "Journal d'une impardonnable folie". "Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Romanica" (T. 8 (2013) s. 203-209).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Andrzej Rabsztyń
Uniwersytet Śląski

**PAMIĘĆ I ZAPOMNIENIE
W POWIEŚCI RÉTIFA DE LA BRETONNE
– JOURNAL D'UNE IMPARDONNABLE FOLIE**

Pośród wielu niebywałych talentów i przyzwyczajęń wszechstronnego autora, jakim był Nicolas-Edme Rétif de la Bretonne, naszą uwagę przyciąga w pierwszym rzędzie jego nawyk zainicjowany pod koniec lat sześćdziesiątych XVIII wieku, a mianowicie grawerowanie istotnych dat (na przykład urodzin) na murach nabrzeża wyspy Saint-Louis. Te lapidarne inskrypcje, określone przez Philippe'a Lejeune'a jako „intymny dziennik ścienny Rétifa” („journal intime mural de Rétif”), pozwalają temu krytykowi sformułować definicję pisma intymnego, czyli takiego, które ważne jest jedynie dla osoby piszącej i zapisane językiem, który tylko ona jest w stanie odszyfrować¹.

Złożona forma omawianej powieści, uwypuklona poprzez przejście z listu do dziennika, świadczy o upodobaniu autora do obydwu form. Przypomnijmy, iż wydał on aż sześć powieści epistolarnych. Tymczasem, tak jak zaznaczyliśmy na początku, przywiązanie Rétifa do prowadzenia dziennika osobistego jest zdecydowanie bardziej wyczuwalne. Dziennik jest dla niego rodzajem memorandum terapeutycznego oraz stanowi podstawę do autoanalizy. Pisane od młodości lat zeszyty określane były przez przyszłego autora *Monsieur Nicolas* jako „Memoranda” i służyły mu jako „schowek dla pamięci” („garde-mémoire”) będąc jednocześnie niewyczerpalnym źródłem inspiracji jego dzieła. Przykładem najbardziej adekwatnym upodobań literackich autora są *Moje Zapiski, czyli Dziennik intymny Rétifa de La Bretonne (Mes Inscriptions, Journal intime de Rétif de la Bretonne)*. W trakcie redagowania dziennika osobistego Rétifa, każda chwila urasta do rangi wydarzenia, tworząc tym samym nadmierną proliferację osobistych wspomnień i reminiscencji. W ten sposób można zrozumieć, jak

¹ « C'est sans doute cela l'intime : ce qui n'importe qu'à vous, et que vous notez dans un langage que vous seul pouvez déchiffrer », Ph. Lejeune, *La Faute à Rousseau*, revue dirigée par Denis Dabbadie et Philippe Lejeune, n° 43, octobre 2006, s. 65-66. Zamieszczone w tekście cytaty podane są w tłumaczeniu własnym autora niniejszej pracy.

ważną rolę odgrywały w życiu Rétifa daty przywołujące rytmicznie kalendarz osobistych wspomnień. Data jest nieodłącznym elementem zarówno każdego listu, jak i dziennika osobistego oraz odgrywa kluczową rolę w procesie zapamiętywania.

Sięgając po pióro, bohaterowie dążą do utrwalania, zachowywania i odtwarzania rzeczy byłych w obawie przed ich ulotnością. Formą szczególnie sprzyjającą procesowi ocalania pewnych wydarzeń przed zapomnieniem jest właśnie dziennik, gdyż umożliwia on autorowi, i tylko jemu, ciągłe odtwarzanie pewnych faktów ze swojego życia oraz, ewentualnie, wyciąganie z nich odpowiednich wniosków i kierowanie się nimi w przyszłym postępowaniu. Jak wiadomo, Rétif de la Bretonne bardzo wcześnie, bo już w wieku lat szesnastu, prowadził intymne zapiski w zeszytach, których nigdy się nie pozbył. Skłonność Rétifa do rejestrowania i zapisywania stała się jego manią, wręcz obsesją zapamiętywania w obliczu przemijania.

Dziennik niewybaczalnego szaleństwa – tak mógłby brzmieć polski tytuł analizowanej przez nas powieści – stanowi jeden z wielu epizodów opublikowanego w 1779 roku (aczkolwiek z metryczką 1780) dzieła: *La Malédiction paternelle*. Zasadne wydaje się więc na początku nawiązanie do tego utworu poprzez przywołanie postaci ojca, a dokładniej obrazu, jaki pozostawił on w pamięci syna będącego narratorem *intradiegetycznym* i jednocześnie *homodiegetycznym*² omawianego dziennika. Intrygujące może wydawać się następnie, czy owo „niewybaczalne szaleństwo”, o którym mowa na jego kartach, uchronić ma przed „zapomnieniem się” bohatera, czyli kolejnym błędem, czy też stanowić będzie tylko wspomnienie ulotnego romansu. Ostatecznie zasadne może być pytanie czy, i jeśli tak, to jaką rolę odgrywa w procesie zapamiętywania wybrana przez autora forma, czyli na przemian list i dziennik.

Analizując *Dziennik niewybaczalnego szaleństwa*, należy zaznaczyć, iż ta krótka powieść doczekała się kolejnego wydania dopiero w roku 2002, nie licząc wydania dzieł wszystkich Rétifa z lat 1988-1989, oraz że poprzez przywołanie postaci ojca stanowi ona niejako integralną całość z dwiema innymi powieściami: ze wspomnianą już wcześniej *La Malédiction paternelle* jak też z wydaną w 1778 roku powieścią *La Vie de mon père* (w obydwu powieściach, postać ojca przywołana jest już na poziomie paratekstu). Z jednej strony, wymienione tytuły sygnalizują zapewne wątek autobiograficzny obydwu dzieł, co traktować można jako cechę charakterystyczną pisarstwa Rétifa, z drugiej strony sugerują zerwanie z symboliką dobrodusznego ojca. Rzecz by można, że postać ta staje się prawdziwą obsesją autora.

Oczywiste jest, iż hołd oddany ojcu we wcześniejszej powieści Rétifa, czyli we wspomnianej już *La Vie de mon père*, przypadł do gustu czytelnikom, a zwłaszcza moralistom epoki Oświecenia. Pamięć o ojcu jest wartością samą

² Według terminologii Gérarda Genette'a, zob. G. Genette, *Figures III*, Le Seuil, Paris 1972.

w sobie, natomiast kultywowanie patriarchy w społeczeństwie generalnie konserwatywnym i usiłującym pozostać wiernym tradycjom może być traktowane na gruncie literatury *Ancien Régime'u* jako jedna z konwencji literackich. W kontekście ówczesnej epoki niedopuszczalny może wydawać się fakt sprzeciwu syna bądź córki wobec woli ojca, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy matrymonialne, a zależność instytucjonalna i materialna często dorosłych dzieci od ich rodziców, według Julie Doyon, stanowi matrycę wielu konfliktów pokoleniowych³.

W świetle powyższych informacji nie dziwi nikogo fakt, iż temat „malédiction paternelle” jest wówczas w modzie. Wystarczy przywołać dwa obrazy Greuze’a noszące ten sam tytuł i wystawione w 1778 roku, tym samym, w którym Rétif pisze swoją powieść. Tak więc obraz ojca utrwalający się w pamięci bohatera *La Malédiction paternelle* nie należy do najbardziej pochlebnych. Z góry jednak należy zaznaczyć, iż pomimo wielu elementów autobiograficznych w dziele Rétifa tytułowe przekleństwo – *la malédiction* – nie miało miejsca w rzeczywistości⁴.

Mądrość i cnotliwość ojca w powieści *La Vie de mon père* szybko odchodzą w niepamięć, a on sam przedstawiony jest jako przyczyna wszelkich nieszczęść syna wynikających z owego przekleństwa. Jak zauważa Pierre Testud, „domniemywać by można, iż hołd oddany ojcu był swego rodzaju ‘uregulowaniem porachunków’, którego drugim obliczem było zdystansowanie się (autora) do tej postaci”⁵. *La Malédiction paternelle* mogłoby zostać odczytane jako dzieło wyzwalające spod jarzma ojca, a historia niewiernej Virginie opisana w *Dzienniku* dowodzi, że możliwe jest przewyciężenie złego losu.

Przypomnijmy, iż głównym wątkiem *La Malédiction paternelle* – powieści w formie listów zaadresowanych do rodziny i przyjaciół – jest historia sekretnego małżeństwa narratora, przedstawiającego się jako N***** (nie trudno wyobrazić sobie, że chodzi o inicjał imienia autora – Nicolas), z pewną Angielką postrzeganą przez ojca jako wróg narodu francuskiego (akcja rozgrywa się rzeczywiście w 1757 roku, podczas wojny Siedmioletniej). W świadomości ojca, ten „antypatriotyzm” syna jest wystarczającym powodem, aby się go wyrzec i przekląć, a w oczach syna fakt ten pociąga za sobą całe pasmo katastrof.

Jedną z nich jest historia tytułowego „niewybaczalnego szaleństwa”, którą bohater przywołuje w korespondencji do swojego przyjaciela Timothéo Joly.

³ Zob. J. Doyon « Le ‘père dénaturé’ au siècle des Lumières », in: *Annales de démographie historique* 2/2009 (nr 118), s. 143-165.

⁴ Pierre Testud zaznacza („Présentation”, in: Rétif de la Bretonne, *Journal d’une impardonnable folie*, Desjonquères, Paris 2002, s. 11), że « Il est avéré que l’origine de la malédiction, et la malédiction elle-même, relèvent de la fiction. [...] l’inspiration romanesque de Rétif est dominée par deux idées fondamentales : sa vie est un roman, et ce roman est une histoire où le bonheur se dérobe constamment au héros, alors même que souvent il croit l’atteindre ».

⁵ « On se prend à penser que l’hommage n’était peut-être qu’une face d’un règlement de compte, dont l’autre face était la mise à distance critique d’une figure trop obsédante », *ibid.*, s. 8.

Chodzi o ślepą miłość czterdziestoletniego mężczyzny do siedemnastoletniej dziewczyny o lekkich obyczajach. Pamiętając o ciąży na nim przekleństwie ojca, narrator powinien był przewidzieć skutki fatalnego zauroczenia. Tymczasem w drugim liście do przyjaciela bohater przyznaje się, iż ulega skłonności nie do odparcia („je suis entraîné par un penchant irrésistible”)⁶, zapominając się tym samym w miłości.

W pogoni za celem, czyli za zdobyciem względów swojej oblubienicy, bohater zapomina bądź woli nie pamiętać o klątwie ojca, jego pamięć staje się wybiórcza. W swoich listach niejednokrotnie zaznacza: „ciągle przeklęty jestem, prawie o tym zapomniałem” („je suis encore maudit : je commençais presqu'à oublier”). Dopiero dotkliwa w skutkach choroba, odkrycie prawdziwej twarzy ukochanej osoby oraz wiele innych zaskakujących wydarzeń przywracają w nim świadomość porażki i powagę błędu, którego się dopuścił:

Oh Boże! Czyżbym znów zapomniał, że nie jest mi pisane być szczęśliwym, to fatalne przekleństwo ojca mego ściągnęło na mnie wszelkie zło piekielne! Drogi Joly! Napisałbym Ci o wszystkim, chcąc ukryć przed Tobą tę jedną wiadomość, Wirginia z nierządu słynie⁷.

Bohater przedstawia się niemalże jako postać tragiczna: przeklęty i skazany na wieczne potępienie, na darmo usiłujący zapomnieć o swoim smutnym losie w nieustannym poszukiwaniu szczęścia. Tymczasem, zamiast wzmacniać kontrolę nad swoimi reakcjami i wystrzegać się kolejnych błędów, syn traktuje wspomnienie o klątwie ojca jako swego rodzaju usprawiedliwienie własnych występków. Toteż pamięć w przypadku głównego bohatera odgrywa również kluczową rolę w kreowaniu własnej tożsamości oraz pozostaje właściwością pozwalającą na kształtowanie się jego osobowości i samoświadomości. Bohater stopniowo odkrywa samego siebie i poznaje swój charakter. W końcu, jego namiętność odbiera mu zdolność racjonalnego funkcjonowania, potęgując w nim zazdrość o ukochaną osobę. Interesujący i zarazem bardzo istotny jest fakt, iż pomimo swojej słabości i upadku czterdziestoletni mężczyzna nie zatracza się całkowicie i do końca zachowuje znamiona godności. Ostatecznie udaje mu się stawić czoła destrukcyjnej namiętności i ją przezwyciężyć, a może i stopniowo wymazać ją z pamięci, co ułatwia mu zaangażowanie się w kolejną przygodę z inną młodą dziewczyną.

Świadectwem doznań i doświadczeń bohatera są omawiane listy, w których kreśli on historię swojego życia. W dziele zatytułowanym *La Mémoire, l'Histoire, l'Oubli* Paul Ricoeur zauważa, że tożsamość osobista jest tożsamością doczesną. Aby przekazać innym tę tożsamość, należy sporządzić historię swojego życia:

⁶ *Ibid.*, s. 56.

⁷ « Ah ! Dieu ! Avais-je donc oublié que je ne puis être heureux, et que la funeste malédiction de mon père a déchaîné tous les maux de l'enfer sur mes pas ! Mon cher Joly ! Je t'aurais écrit tout le reste, que je te cacherais ceci. Virginie... c'est une prostituée... », *ibid.*, s. 64.

powiedzieć kim się jest, to opowiedzieć historię, której jest się głównym bohaterem⁸.

Jak wiadomo, Rétif odczuwał potrzebę utrwalania najbanalniejszych wydarzeń, wszelkich myśli i obserwacji, podyktowaną nagłą chęcią pozostawienia po sobie śladu, czyli pozostania w pamięci ogółu. W swoim największym dziele autobiograficznym, *Monsieur Nicolas*, Rétif, nawiązując pakt z czytelnikiem, napisał: „Kiedy sięgniesz po tę książkę, Czytelniku, mnie już nie będzie... Ale żyć będę z tobą poprzez połączenie myśli mych z twoimi; pozostanę bliski twojej duszy i trwać będziemy razem”⁹.

Podobnie rzecz ma się z powieścią, która w przeciwieństwie do mitów czy legend stwarza możliwość identyfikacji z bohaterem, gdyż przedstawione w niej historie nie są osadzone w odległych czasach, ale w czasach współczesnych, bliskich czytelnikowi. Stąd, między innymi, w XVIII wieku przekonanie o jej niebezpiecznym i niemoralnym charakterze. Jej bliskość z terażniejszością pociągnąć może za sobą pewne nieporozumienia czy też nieprawości.

W powieściach epistolarnych Rétifa, zwłaszcza w *Paysan perversi*, występuje oryginalny, jak zauważa Regina Bochenek-Franczakowa¹⁰, sposób datowania listów przez głównych bohaterów: Piotr i Edmund posługują się datami świąt religijnych, co niewątpliwie oddaje głęboki sens kolorytu lokalnego w tym dziele, ale i pozwala też „wygrawerować / wryć w pamięci”, pod datą uroczystych dni, wydarzenia codzienne, niekiedy rzadkie i subtelne, a przede wszystkim, jak to bywa w powieściach pisanych w formie listów czy dziennika, wydarzenia intymne, do których dochodzi w świadomości postaci.

Czytelnik *Dziennika niewybaczalnego szaleństwa* zagląda w sferę prywatności bohatera, który już na samym początku zaznacza:

Zawsze lubiłem zapisywać to, co mi się przydarza [...], nie znajdując pocieszenia w terażniejszości, lubię przeżywać ponownie chwile, które ją poprzedziły. Każdego roku, przy okazji rocznicy jakiegoś wydarzenia, przeżywam je niemalże tak samo jak w chwili, kiedy miało ono miejsce [...] — Rzewnie płakałem w 1764 roku przy lekturze moich pierwszych wspomnień z młodości. Opisałem wówczas to wzruszenie, którego lektura rozczuliła mnie podobnie w roku 1774 [...] Jestem przeciwieństwem hiszpańskiego przysłowia: *causa es de mas tristeza, escribirlo que nos da pena*. Skądinąd, stanowi to dla mnie naukę [...]”¹¹.

⁸ P. Ricœur, *La Mémoire, l'Histoire, l'Oubli*, Seuil, Paris 2000; *Temps et Récit*, t. III, « Le Temps raconté », Seuil, Paris 1985, s. 442-444.

⁹ « Lorsque tu tiendras ce livre..., lecteur, je ne serai plus. Mais, je vivrai cependant avec toi, par le mélange de mes pensées avec les tiennes ; je remuerai encore ton âme et nous existerons ensemble », Rétif de la Bretonne, *Monsieur Nicolas*, Gallimard, « Bibliothèque de la Pléiade », Paris 1989, t. 1, s. 446.

¹⁰ R. Bochenek-Franczakowa, *Le Roman épistolaire à voix multiples en France de 1761 à 1782. Problèmes de forme : destinataire – destinataire*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1986, s. 18.

¹¹ « J'ai toujours aimé à écrire ce qui m'arrive [...], non content d'exister dans le moment présent, j'aime encore à vivre dans tous les instants qui ont précédé. Chaque année, à l'anniversaire d'un

Historia « niewybaczalnego szaleństwa » ujęta została w pięciu listach adresowanych do wspomnianego pana Joly, ale w drugim już liście narracja przybiera formę dziennika intymnego. Forma ta pozwala oddać znaczenie i wartość chwili oraz subiektywną uwagę poświęconą wszelkim szczegółom życia intymnego. Jeżeli dziennik z natury jest miejscem zapisków intymnych, utajonych, skrytych i nie do wyjawienia, list zakłada chęć rozpowszechnienia pewnych tajemnic. Paradoks polega na tym, że pomimo epistolarnego charakteru tego wyjątkowego dzieła, z założenia nie ma w nim miejsca na komunikację, otóż listy te nigdy nie zostaną wysłane, a ich odbiorca wejdzie w ich posiadanie dopiero po śmierci bohatera. Zastanawiające jest, czy można doszukiwać się zbieżności pomiędzy wspomnianymi na początku inskrypcjami ściennymi Rétifa a formą omawianej powieści? Wiadome jest, iż inskrypcje na murach wyspy Świętego Ludwika nie miały konkretnego odbiorcy, niemniej jednak zostały one świadomie wydane na widok publiczny (przez okres kilku lat, czyli do czasu, gdy Retif uświadomił sobie, że są one nietrwałe, i postanowił zapisywać je na papierze). Natomiast analizowane przez nas dzieło, pomimo że posiada zewnętrznego odbiorcę poprzez swój charakter epistolarny, ostatecznie obiera formę dziennika, który z natury przeznaczony jest „do szuflady”. Co więcej, w pierwszym i w drugim przypadku Retif posługuje się jemu tylko znanym kodem, który dotyczy odpowiednio dat i inicjałów imion. Na samym początku bohater zawiązuje z odbiorcą swoich listów pakt czytelniczy: „przygoda, w którą jestem aktualnie zaangażowany, nie jest wystarczająco stosowna, aby zdać ją mojemu przyjacielowi Joly’emu. Zapiszę ją jednak, chociaż listy te nigdy nie zostaną wysłane”¹². Można by rzec, iż wolą autora jest, by treści zawarte w dzienniku pozostały wyłącznie w jego świadomości.

Szaleństwo namiętności, słabość moralna nie powinny być wyjawione. Zachowane one zostaną tylko w pamięci bohatera, podobnie jak związane z tą historią perypetie, a nawet te dni, kiedy nic się nie dzieje, gdyż dni „puste”, spędzone na wyglądaniu i wyczekiwaniu ukochanej osoby, również godne są zapisania pod konkretną datą, czyli zapamiętania.

Jeżeli w liście data odsyła czytelnika do momentu jego redagowania, w dzienniku intymnym równoznaczna jest ona przede wszystkim z wydarzeniem, mniej lub bardziej istotnym, o którym jest mowa. Rola daty w dzienniku wydaje się być tym bardziej istotna, że zastępuje ona sam podpis. Innymi słowy, redagowanie dziennika ułatwia zapamiętywanie, gdyż poszczególnej dacie przypisane jest konkretne wydarzenie. Redagowanie dziennika zakłada pewną ciąg-

événement, je le sens presque aussi vivement que lorsqu’il est arrivé [...]. — J’ai pleuré à chaudes larmes en 1764, à la lecture des premières aventures de ma jeunesse ; j’ai fait note de cette sensibilité, et cette note vient de m’attendrir sur les mêmes faits en 1774 [...]. Je suis tout le contraire du proverbe espagnol : *causa es de mas tristeza, escribirlo que nos da pena*. D’ailleurs, cela m’instruit [...] », Rétif de la Bretonne, *Journal, op. cit.*, s. 39-40.

¹² *Ibid.*, s. 39.

głośność, a zastosowanie dat pozwala zapanować osobie piszącej nad kwestią systematyczności, kontynuacji i uporządkowania. Tymczasem osoba pisząca list narażona jest na utratę owej „kontroli”, gdyż nawet adresując swoje listy do jednego odbiorcy, w trakcie redagowania kolejnego listu nie ma ona możliwości wglądu do korespondencji, która go poprzedza: nie pozostaje już ona w jej posiadaniu.

Pozwala to nam ostatecznie zrozumieć zastosowane przez Rétifa przejście z formy epistolarnej do dziennika osobistego, w którym narrator uznaje się za prawdziwe archiwum własnego ja. Przykład omawianej powieści pokazuje, że dziennik osobisty, w porównaniu z listem, zdecydowanie bardziej umożliwia upamiętnienie osobistych przeżyć i wydarzeń jak i ułatwia ich rozpamiętywanie w świadomości osoby piszącej (złożoność formy tej krótkiej powieści doskonale ilustruje wzajemne oddziaływanie na siebie listu i dziennika w drugiej połowie XVIII wieku. W bogatej tradycji osiemnastowiecznej literatury epistolarnej dokonuje się ciągła ewolucja: niejednokrotnie nadawca listu pozostaje jednocześnie jego jedynym odbiorcą, co niewątpliwie rozmywa granicę, jaka istnieje pomiędzy listem a dziennikiem¹³). Ponadto, owo rozpamiętywanie stanowić może dla narratora pewną przestrożę przed ewentualnym „zapomnieniem się”, czyli ponownym dopuszczeniem się błędów wcześniej już popełnionych. W kontekście francuskiej powieści epoki Oświecenia fakt ten świadczyć może o zamiarze podkreślenia intencji moralizatorskich autora *Dziennika niewybaczalnego szaleństwa*.

Andrzej Rabsztyń

MÉMOIRE ET OUBLI
DANS LE JOURNAL D'UNE IMPARDONNABLE FOLIE DE RÉTIF DE LA BRETONNE

La prédilection de Rétif de la Bretonne pour l'écriture intime nous invite à analyser la question de la mémoire et de l'oubli dans son bref roman, *Journal d'une impardonnable folie*, publié en 1779 et constituant l'un des épisodes d'une œuvre plus importante, *La Malédiction paternelle*. Cette « impardonnable folie » est une passion irrésistible du héros pour une jeune fille, dont les conséquences empêchent ce dernier d'oublier la malédiction de son père. — Dans ce travail, nous nous demandons notamment dans quelle mesure la conjonction de deux procédés : la lettre et le journal, permet au narrateur de mémoriser certains souvenirs de sa vie privée. Or, le passage de la forme épistolaire à l'écriture diaristique favorise, nous semble-t-il, la mémoire du narrateur, car le journal rend la valeur de l'instant privé et ne peut être relu que par le diariste même, tandis que la lettre suppose une volonté de divulgation (cependant les lettres dont il est question dans ce roman, ne seront jamais envoyées). Le diariste cherche donc à mémoriser certains faits intimes car leur souvenir lui procure de fortes sensations, comme le plaisir, l'affection ou l'attendrissement, mais aussi il constitue une sorte d'instruction.

¹³ Zob. L. Omacini, *Le Roman épistolaire français au tournant des Lumières*, Honoré Champion, Paris 2003.